

FORATOM: ODEJŚCIE OD ATOMU WYNIKA Z IDEOLOGII, A NIE Z REALNYCH ZAGROŻEŃ

"Energetyka jądrowa to prawdopodobnie najbezpieczniejszy sposób wytwarzania energii" - mówią w rozmowie z red. Jakubem Wiechem przedstawiciele FORATOM, organizacji zajmującej się promowaniem pozyskiwania energii z atomu w Europie.

Jakub Wiech: Nie uważają Państwo, że energetyka jądrowa w Europie powoli umiera?

Yves Desbazeille, dyrektor generalny FORATOM: Wiemy, że niektóre kraje, takie jak Niemcy, odchodzą od energii z atomu. Niemniej, uważam, że przeważają tu względy ideologiczne, a nie ekonomiczne. Niemieckie elektrownie jądrowe są przecież w świetnej kondycji, są bardzo wydajne, można na nich zarabiać. Ich wygaszanie nie ma ekonomicznego uzasadnienia. Myślę, że przyjęcie odpowiednich ram pozwoli zahamować ten proces.

Jak zatem zatrzymać odejście od atomu?

Podkreślę jeszcze raz: to kwestia ideologii, to kwestia przekonania opinii publicznej. Ludzi boją się reaktorów jądrowych. W mojej opinii wynika to z niezrozumienia i nieznajomości tej technologii. Jeśli spojrzeć na dane i statystyki, to dojdzie się do wniosku, że energetyka atomowa jest bardzo bezpieczna. To prawdopodobnie najbezpieczniejszy sposób wytwarzania energii. Ale opinia publiczna jest inna. W Niemczech powstała wokół tego prawdziwa ideologia.

Więc jak zmienić ten model myślenia?

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym znał odpowiedź na to pytanie. Niestety, jest to poważny problem przed którym stoimy, polegający przede wszystkim na tym, że ludzie w swych wyborach kierują się głównie emocjami - wypadki takie, jak ten w Czarnobylu wywołują wielki strach. A emocje trudno się zmienia. Niemniej, wystarczy spojrzeć na fakty, żeby przekonać się, że energetyka jądrowa jest zupełnie inna niż jej obraz, który żyje w ludzkich umysłach. Dlatego też, jeśli wie się wystarczająco dużo o tym sektorze, to ten strach jest odpowiednio mniejszy.

Jessica Johnson, dyrektor komunikacji FORATOM: Co ciekawe, coraz więcej aktywistów środowiskowych zaczyna podważać nieprzychylnie opinie wielu dużych organizacji ekologicznych dotyczące energii atomowej. To właśnie ci ludzie są prawdziwie świadomi w kwestiach ochrony środowiska, zaczynają oni dostrzegać m.in. wpływ środowiskowy odnawialnych źródeł energii. Bo technologie te mają wpływ na ekosystem, polegający na oddziaływaniu na krajobraz czy wykorzystywaniu rzadkich surowców. Dostrzegamy, że niektórzy ekolodzy coraz przychylniej mówią o energii jądrowej. Mamy nadzieję, że ta zmiana przełoży się na szerszą zmianę optyki w tej kwestii, ale zdajemy sobie sprawę, że proces ten potrwa.

Pytanie, czy te głosy nie zostaną jednak zagłuszone przez ogół protestujący przeciwko,

dajmy na to, Hinkley Point...

Yves Desbazeille: Co ciekawe, w Zjednoczonym Królestwie poziom zgody społecznej na atom jest znacznie wyższy niż w kontynentalnej Europie. Ten współczynnik jest związany z ogólną ideologizacją społeczeństwa.

Ale wydaje się, że myślenie o środowisku zostało w Europie zdominowane przez podejście niemieckie, podejście w stylu Energiewende.

Ten model zdominował debatę, ale praktycznie rzecz biorąc Energiewende to porażka.

Jessica Johnson: I coraz więcej głosów kwestionuje ten model transformacji energetycznej.

Yves Desbazeille: Codziennie w Brukseli konfrontujemy się z tym modelem. Niemcy mają ogromny wpływ na myślenie o kwestiach środowiskowych. Niemniej, jeśli spojrzeć na liczby, to można dojść do wniosku, że nie wciąż znaleźli oni rozwiązań na szereg problemów, a zmarnowali przecież na to ogromne ilości pieniędzy.

...co nie powstrzymało niemieckich Zielonych w wybiciu się na drugą siłę polityczną RFN.

Energiewende nie skupia się na zmianach klimatu czy środowisku, tylko na wygaszaniu energetyki jądrowej. Takie podejście nie ma uzasadnienia. Oczywiście, można pozbyć się tych źródeł energii, ale jakim kosztem? Niemcy czują się lepiej, bo elektrownie jądrowe zostaną zamknięte, ale czy wiedzą ile za to zapłacą? Widać to szczególnie dobrze w liczbie miejsc pracy. Przemysł fotowoltaiczny w Niemczech stracił tysiące miejsc pracy w ciągu ostatnich sześciu lat na rzecz Chin. Cała produkcja przetransferowała się do Państwa Środka. Energiewende zupełnie nie jest sukcesem. Patrząc na liczby widać wyraźnie, że nie ma się z czego cieszyć.

Czyli krach Energiewende może zmienić podejście do atomu?

Niestety, nie spodziewam się, by takowy szybko nastąpił. Niemcy są zbyt dumni, nie przyznają się bardzo długo do porażki. Ale myślę, że będą oni w stanie wyciągnąć pewne wnioski.

Zapytam na koniec: nie sądzi Pan, że Polska straciła szansę na budowę elektrowni jądrowej?

Wiem, że mieliście swoje projekty już w latach 70-tych ubiegłego wieku. Ale nie, uważam, że Polska dalej jest w stanie wybudować taką jednostkę. Jest bowiem jednym z tych krajów Europy, które wciąż posiadają ciężki, energochłonny przemysł. Oznacza to też, że ta przemysłowa tkanka kraju jest w stanie udźwignąć budowę elektrowni jądrowej.

Dziękuję za rozmowę.